

MŁODZI

NR 6/2019/2020

GNIEWNI



**TELEWIZJA
W NASZEJ
SZKOLE**

**ŁUSKOWIEC
NOSICIEL
KORONAWIRUSA**

**RELACJE
Z WYDARZEŃ
SZKOLNYCH**

JUBILEUSZOWY BAL CHARYTATYWNY

Opiekun: pani Wiesława Wojterek

Redaktor naczelny: Lena Pietruszewska

Okladka, pomoc techniczna: pan Łukasz Czarnecki

Na okładce: Michał Cyganik, Dominik Kwiecień, Bilal Lozer

Redakcja: Maja Amborska, Alexander Cyganik, Martyna Dembińska, Łukasz Łukasiewicz, Mateusz Marszałek, Weronika Pieniądz, Amelia Szarejko, Kalina Wojtasz, Arkadiusz Wielgat.

Przy współpracy: pani Izabeli Kampezyk, pani Moniki Dembińskiej, pani Sylwii Witeczak, pani Mirosławy Piątek-Kłakowskiej, pani Aleksandry Sadowskiej, pana Rafała Wiewióry, pana Jacka Ziarkowskiego, pani Marzeny Chyży, pana Grzegorza Kuczaja.

Spis treści

Dwudziesta edycja akcji Góra Grosza	4
Apel porządkowy	5
Taneczny krok w Nowy Rok	7
Akcja zbierania plastikowych nakrętek	8
Pasowanie na czytelnika	9
Bal karnawałowy	10
Konkurs na maskę karnawałową	13
Niech żyje bal...	14
Wycieczka do Tropical Islands	19
Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego	20
Wizyta telewizji Strimeo w naszej szkole	21
Konkurs Recytatorski	23
1 z 10	24
Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”	25
Gaik- zwyczaj witania wiosny	26
Łuskowiec- nosiciel koronawirusa	27
Ostatni dzwonek	28
Mistrzostwa w noszeniu żony	34

DWUDZIESTA EDYCJA AKCJI GÓRA GROSZA

Od dwudziestu lat w szkołach i przedszkolach odbywa się wielka zbiórka monet pn. „Góra Grosza”. Organizatorem akcji jest Towarzystwo Nasz Dom, a jej celem- pomoc dzieciom, które wychowują się poza swoją rodziną- w domach dziecka czy rodzinach zastępczych. Niewątpliwie kolejnym, ważnym celem akcji jest działanie edukacyjne- pokazanie młodym ludziom, jaką siłę stanowić może niewielka pomoc społeczeństwa i wspólne działanie dla dobra potrzebujących.

W tym roku w naszej szkole koordynatorem akcji „Góra Grosza” była pani Marta Płuszevska. Łącznie uczniowie Szkoły Podstawowej w Mysłakowicach zbierali około 125 kg monet, co dało około 1470 złotych. Cieszymy się, że dołożyliśmy „naszego grosika” do akcji „Góra Grosza”!

Lena Pietruszewska



Plakat promujący akcję Góra Grosza.

APEL PORZĄDKOWY

6 lutego klasy 4-8 wzięły udział w apelu porządkowym. Dyrektor Andrzej Dąbek i Wicedyrektor Izabela Kampczyk podsumowali pracę uczniów Szkoły Podstawowej w Mysłakowicach w I semestrze.

Swoją obecnością zaszczylił nas Pan Eugeniusz Kleśta- Przewodniczący Rady Powiatu Jeleniogórskiego- który wręczył Julii i Wiktorii Kwiaton z klasy 5b ufundowane przez siebie stypendium. Każda z uczennic otrzymała po 1000 zł. O przyznaniu dziewczętom nagrody zdecydowała Rada Pedagogiczna. Na uroczystości były obecne mama i babcia dziewczynek.

W czasie apelu dyrekcja szkoły wręczyła uczniom stypendia na łączną kwotę 5340 zł. Stypendia naukowe otrzymało 45 uczniów, a sportowe- 38.

Wicedyrektor Izabela Kampczyk podziękowała wszystkim dzieciom, które włączyły się w liczne akcje charytatywne prowadzone w I semestrze. Na zakończenie apelu Dyrektor Dąbek przypomniał swoim uczniom o zasadach bezpieczeństwa w czasie ferii zimowych.

Lena Pietruszewska



*Stypendystki- Wiktoria i Julia Kwiaton- z Panem Eugeniuszem Kleśtą.
Fot. Aleksandra Sadowska.*



*Uczniowie wyróżnieni stypendiami naukowymi.
Fot. Aleksandra Sadowska.*



*Uczniowie wyróżnieni stypendiami sportowymi..
Fot. Aleksandra Sadowska.*

TANECZNY KROK W NOWY ROK

3 lutego uczniowie naszej szkoły wzięli udział w audycji muzycznej pt. „Taneczny krok w Nowy Rok” przygotowanej przez artystów z Filharmonii Dolnośląskiej.

Dzieci miały okazję wysłuchania tanecznych rytmów z różnych stron świata: polki, walca, tanga, paso doble. Ponadto koncert był okazją, by posłuchać gry instrumentów na żywo: trąbki, pianina i fletu poprzecznego.

Koncert umuzykalniający zorganizował pan Rafał Wiewióra.

Lena Pietruszewska



*Uczniowie wysłuchali tanecznych rytmów „na żywo”.
Fot. Łukasz Czarnecki.*

AKCJA ZBIERANIA PLASTIKOWYCH NAKRĘTEK

„Małe rzeczy wykonane z serca urastają do rzeczy wielkich”. Pomoc drugiej osobie nie musi tak naprawdę nic kosztować. Wystarczy, że zaczniemy odkładać nakrętki, które i tak zazwyczaj większość z nas wyrzuca do kosza. Zbieranie nakrętek to wciąż jedna z najpopularniejszych akcji charytatywno-ekologicznych. Tego typu akcje uwrażliwiają młodych ludzi na losy innych. Uczą, że można pomagać na różne sposoby.

Działalność charytatywna stanowi ważny element wychowania prospołecznego, dlatego uczniowie klas I-III pod okiem koordynatora- pani Sylwii Witczak- postanowili włączyć się w akcję zbierania plastikowych nakrętek i pomóc choremu chłopcu z Kowar. Dzięki swojemu uczniowi - Filipowi Mrózkowi- wychowawca klasy 3a- pani Sylwia Witczak- nawiązała również współpracę z Ochotniczą Strażą Pożarną w Karpaczu. Strażacy przyłączyli się do akcji zbierania nakrętek dla chorego chłopca i przywieźli je do naszej szkoły. Nasi uczniowie również zostali obdarowani upominkami. Przy okazji mieliśmy okazję wysłuchać parę słów o bezpieczeństwie i specyfice pracy strażaka. Jeszcze raz bardzo dziękujemy za okazane serce i liczymy na dalszą współpracę!

Sylwia Witczak



*Zebrane nakrętki pomogą choremu chłopcu.
Zdjęcie z archiwum p. Izabeli Kampczyk.*

PASOWANIE NA CZYTELNIKA

30 stycznia w bibliotece szkolnej odbyło się uroczyste pasowanie na czytelnika uczniów klasy pierwszej. Najpierw pani Mirosława Kłakowska pokazała dzieciom zbiory czytelni. Aby zachęcić najmłodszych czytelników do korzystania z biblioteki, uczniowie klasy 5a (Basia Cach, Iza Dziubińska, Ania Grabowiecka, Janek Lipiak, Ada Marukiewicz, Cyprian Matyszkiewicz, Oliwia Obłąkowska) oraz Nadia Górecka z kl. 6b przygotowali inscenizację, w której przedstawili fragmenty książek oraz regulamin korzystania z biblioteki.

Po uroczystym pasowaniu, podczas którego nowi czytelnicy otrzymali dyplomy, nastąpiło wypożyczanie pierwszych samodzielnie wybranych książek. Przy wyborach książeczek pomagały wychowawca Dorota Liszcz i nauczyciel bibliotekarz.

Wszystkim nowym czytelnikom życzymy wielu zaczytanych chwil!

Lena Pietruszewska



*Uroczystość dla małych czytelników przygotowała pani Mirosława Kłakowska.
Zdjęcie z archiwum p. Izabeli Kampczyk.*

BAL KARNAWAŁOWY

Dnia 7 lutego 2020 r. w naszej szkole odbył się bal karnawałowy dla klas I-III. Sala gimnastyczna wyglądała inaczej niż na co dzień i zamieniła się w prawdziwą salę balową.

Dzieci wystąpiły w ciekawych, kolorowych kostiumach, przebrane za bohaterów znanych bajek i nie tylko. Nie sposób zliczyć i wymienić tych wszystkich postaci. Niektórzy byli nie do poznania, inni budzili podziw, a niekiedy nawet przerażenie.

Wszyscy uczniowie bawili się znakomicie przy rytmach różnorodnej muzyki jak przystało na prawdziwy bal. Były pociągi, korowody, kółeczka i tańce w parach. Wszyscy mogli uczestniczyć w zabawach i konkursach, np. tańcu w parach z balonem czy "Kto sprytniejszy?". Zwycięzcy konkursów nagradzani byli słodyczami ufundowanymi przez Radę Rodziców.

Sylwia Witeczak



Źródło obrazka: Grafika Google.



Klasa 1a z paniami: Dorotą Liszcz i Małgorzatą Kazimierczuk.



Klasa 2a z panią Beatą Konieczną.



Klasa 2b z panią Agnieszką Pawłowską.



Klasa 3a.

Zdjęcia z archiwum p. Izabeli Kampczyk.

Konkurs na maskę karnawałową

Dnia 7 lutego 2020 r. rozstrzygnięto konkurs zorganizowany przez świetlicę szkolną na najpiękniejszą maskę karnawałową. Zdarzenie miało charakter międzyklasowy. Celem konkursu było zaktywizowanie, rozwijanie kreatywności oraz wrażliwości artystycznej uczniów. Przy wsparciu swoich nauczycieli mogli oni poznać stare tradycje i obrzędy, jakie towarzyszyły ludziom w czasie karnawału. Jedynym ograniczeniem była tutaj tylko i wyłącznie wyobraźnia artysty, gdyż technika pracy miała charakter dowolny.

Konkurs, ku wielkiej radości organizatorów, spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Konkurencja była bardzo duża, a pomysłowość, oryginalność i jakość wykonywanych prac przechodziła najśmielsze oczekiwania. Wszystkie prace miały charakter przestrzenny. Część prac była wykonana techniką wyklejania, wydzierania lub naklejana.

I miejsce zajęły: Aleksandra Boczar z klasy 3a i Jaśmina Śliwa z 2a. II miejsce otrzymała Dominika Gałęzyka z 1a, natomiast III- Aleksandra Zwonik z 2b i Julia Szymczak z 3a.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w konkursie.

Sylwia Witczak



*Opiekun świetlicy- pani Renata Gajos- z uczniami nagrodzonymi w konkursie.
Zdjęcie z archiwum p. Izabeli Kampczyk.*

Niech żyje bal, bo to życie to bal jest nad bale...

fragm. tekstu piosenki aut. Maryli Rodowicz

Na trwale i obszernie w kronice historii naszej szkoły zapisuje się kolejne wyjątkowe i niepowtarzalne wydarzenie, jakim był X Jubileuszowy Bal Charytatywny, który na pewno długo pozostanie w pamięci.

Dnia 8 lutego 2020 r. w Restauracji „Chata za Wsią” w Mysłakowicach, działająca przy naszej szkole Rada Rodziców zorganizowała bal charytatywny, podczas którego zbierano pieniądze na rzecz uczniów naszej szkoły. Był to już dziesiąty, więc jubileuszowy bal, dlatego organizatorzy: Pan Mariusz Zwonik- Przewodniczący Rady Rodziców i Pani Monika Dembińska- Z-ca Przewodniczącego- dołożyli naprawdę wszelkich starań, by ten bal był wyjątkowy, a zabawa niepowtarzalna i niezapomniana. Przygotowaniom nie było końca... Rezerwacje terminów, wystrój sali, dobór menu, wybór oprawy muzycznej, poszukiwanie sponsorów... to niektóre z wyzwań, jakie towarzyszą przygotowaniom do tak wspaniałego wydarzenia.

Ogromne zaangażowanie organizatorów przemieniło się w sukces. Był to bal wyjątkowy, jakże inny od dotychczasowych. Otwarcie balu były uroczyste podziękowania złożone osobom, które przez 10 lat były mocno zaangażowane w sprawy organizacyjne i zawsze z otwartym sercem wspierały tę wyniosłą i szlachetną inicjatywę. Wyrazy uznania zostały złożone m.in. na ręce: Pana Andrzeja Dąbka- Dyrektora naszej szkoły, Pani Anety Wieczorek, Pani Moniki Ptak, Pani Pauliny Koziei, Państwa Marty i Mariusza Gołdonów oraz Pana Mariusza Zwonika i Pani Moniki Dembińskiej. Doniosłości w otwarciu balu dodały niesamowite występy uczniów naszej szkoły. Wystąpiły: Martyna Dembińska, Vanessa Bażan, Iwona Łukomska, Natalia Wódkiewicz, Nadia Górecka. Program artystyczny został nagrodzony gromkimi brawami oraz upominkami od organizatorów.

Sala wyglądała przepięknie, a goście szykownie, dostojnie i bajecznie. Wszystko było dopięte na ostatni guzik. W balu uczestniczyło 98 osób nastawionych na wyborną zabawę i chęć wsparcia szkoły. Wieczór był „zaopiekowany” przez organizatorów co do minuty. Wyjątkowości dodawały zagwarantowane atrakcje. Największą atrakcją tego wieczoru był występ króla stand up-u Piotra Zoli Szulowskiego, który u każdego wywołał salwy śmiechu i łyzy szczęścia. Oryginalny bar rozpieszczał gości wymyślnymi trunkami i zaskoczył niesamowitym pokazem barmańskim. Uczestnicy z niedowierzaniem i zaskoczeniem podziwiali umiejętności manualne barmanów. Kolejną dawkę rozrywki i radości dostarczyła na pewno fotobudka, w której każdy mógł zrobić pamiątkowe zdjęcie.

O dobrą zabawę zadbał Zespół Muzyczny Topaz, a przepyszne menu zapewniła niezawodna

Restauracja „Chata za Wsią”. O słodką oprawę balu zadbali niezawodni rodzice, piekąc przepyszne ciasta. Niesamowita i udana zabawa wpleciona była w licytacje na rzecz zbiórki pieniędzy. Niesamowitym pozostaje fakt, że osób i firm, które wsparły bal, było ponad 100. Dzięki ich hojności, otwartości i chęci pomocy, uczestnicy balu mieli do wyboru 34 przedmioty w „cichej licytacji”, gdzie nie zabrakło pięknych fotografii, obrazów, voucherów na pobyty czy rzeczy z autografem celebrytów. W „loterii ciasteczkowej”, liczącej 321 fantów, goście balu mogli wylosować m.in. vouchery do salonów kosmetycznych czy fryzjerskich, wycieczki do Pragi, czy Skalanego Miasta, wejściówki do licznych miejsc na terenie naszego województwa i inne. Przedmiotem „głośnej licytacji” były pobyty weekendowe w największych hotelach w Karpaczu, nowoczesne drzwi wejściowe do domu, zamek do drzwi oraz voucher na przejażdżkę ekskluzywnym samochodem i na kolację we dwoje na statku we Wrocławiu.

Wszystkim licytacjom towarzyszyły niesamowite emocje. W balu uczestniczyli ludzie o szlachetnym i wielkim sercu. W samej sprzedaży ciasteczek organizatorzy uzbierali ponad 7 tys. zł... W „cichej licytacji” największym zainteresowaniem cieszyła się piłka z autografem Roberta Lewandowskiego i Jakuba Błaszczykowskiego. Obrazy pani Wiesławy Paproty, Hanny Stockiej - Gazdy czy Anny Jodżis oraz zdjęcia Pana Grzegorza Truchanowicza w szybkim tempie miały listę potencjalnych nabywców. Vouchery pobytowe Sun&Snow oraz przekazany przez Państwa Gołdon na pobyt w Sarbinowie były entuzjastycznie licytowane.

Podsumowując, X Jubileuszowy Bal Charytatywny był niesamowity. Nie piszemy tu tylko o atrakcjach, ale również o efektach. W trakcie tej niesamowitej imprezy na rzecz uczniów naszej szkoły zostało zebranych, po odliczeniu kosztów organizacyjnych, ponad 15 tys. zł. Kwota jest niebywała. W tym miejscu podkreślić należy, iż największym sukcesem było pozytywne nastawienie gości i to, z jaką radością i zaangażowaniem przystąpili do zbiórki funduszy.

W imieniu całej społeczności uczniowskiej naszej szkoły serdecznie dziękujemy organizatorom, sponsorom, uczestnikom balu oraz wszelkim innym osobom, które przyczyniły się do sukcesu tej szlachetnej akcji. Rada Rodziców uchyliła nam rąbka tajemnicy i wskazała, że pozyskane fundusze zostaną przekazane m.in. na organizację Festynu z okazji Dnia Dziecka oraz nagrody w Turnieju Klas. Zaznaczyć należy w tym miejscu, iż organizacja balu przez ostatnich 10 lat przyniosła ponad 130 tys. zł dodatkowych funduszy, które są przeznaczane na organizację ważnych wydarzeń w szkole. Jest to zdumiewający wynik... Tworzyć wspólnie coś wielkiego jest niesamowitym wydarzeniem, tym bardziej, gdy później można zobaczyć tego pozytywne efekty...



Martyna Dembińska



Organizatorzy balu- Pani Monika Dembińska i Pan Mariusz Zwonik



Natalia Wódkiewicz i Iwona Łukomska w czasie występu instrumentalno-wokalnego.



Martyna Dembińska i Vanessa Bażan w czasie występu tanecznego.



Nadia Górecka zaprezentowała talent wokalny.



Pokaz umiejętności barmańskich.



*Występ Piotra Zoli Szulowskiego.
Zdjęcia z archiwum Pani Moniki Dembińskiej.*

Wycieczka do Tropical Islands

17 stycznia 2020 roku, podczas ferii zimowych, odbyła się wycieczka do Tropical Islands dla chętnych uczniów naszej szkoły. Jest to największy park wodny w Niemczech, niedaleko Berlina. Znajduje się w dawnej fabryce sterowców.

Na miejsce dotarliśmy około godziny 12.00. Po przebraniu się w stroje kąpielowe i znalezieniu miejsca na odłożenie rzeczy zostaliśmy przydzieleni grupami do nauczycieli. Opiekunami byli: pani Aneta Stefańczyk, pani Aleksandra Sadowska oraz panowie: Jacek Ziarkowski, Grzegorz Czajkowski i Grzegorz Kuczaj. Całe popołudnie mogliśmy korzystać z licznych atrakcji, jakie oferuje to miejsce- basenów, zjeżdżalni , plaż...

To była wspaniała wycieczka. W środku zimy mieliśmy okazję poczuć się jak na letnich wakacjach.

Weronika Pieniądz



Z oferty wycieczki do Tropical Islands skorzystało wielu uczniów naszej szkoły.

Zdjęcie z archiwum p. Izabeli Kampczyk

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego

W środę 26 lutego w naszej szkole obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego (w Polsce i na świecie obchody przypadają na 21 lutego, ale w tym czasie mieliśmy jeszcze ferie zimowe). Podczas lekcji języka polskiego we wszystkich klasach nasi poloniści: p. Marzena Chyży, p. Wiesława Wojterek i p. Rafał Wiewióra przeprowadzili lekcje, podczas których prezentowali przygotowane na tę okazję prezentacje oraz krótkie filmy (linki do niektórych materiałów znajdują się na końcu artykułu). Podczas zajęć uczniowie mieli okazję wymieniać się swoimi doświadczeniami w używaniu języka polskiego. Efektem dyskusji w klasie 6b była notatka, którą uczniowie wraz z nauczycielem sporządzili jako podsumowanie wspólnych rozważań nad istotą dbania o język ojczysty. Notatkę prezentujemy poniżej.

Z okazji tego szczególnego dnia wszystkim „użytkownikom” języka polskiego życzymy wytrwałości w poprawnym używaniu polszczyzny, a w przyszłości - zdobycia zaszczytnego tytułu „Mistrza Mowy Polskiej”.

„Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego został ustanowiony w 1999 r. przez UNESCO na pamiątkę wydarzeń z 1952 r., kiedy to w Bangladeszu podczas manifestacji w obronie języka ojczystego (bengalskiego) zginęło 5 studentów.

Język ojczysty to dla każdej społeczności sprawa „być albo nie być”- gdy umiera język, umiera naród; i odwrotnie, gdy umiera naród, umiera język. My, Polacy, wiemy o tym najlepiej - przez 123 lata zaborów nasz naród był poddawany wynarodowieniu poprzez zakaz używania w życiu publicznym języka polskiego. Taki proceder w dziejach Polski nosi miano germanizacji i rusyfikacji. Dzięki determinacji naszych przodków przetrwał język polski, a tym samym przetrwał nasz naród. Dziś żyjemy w wolnym kraju, ale to nie oznacza, że językowi polskiemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo; przeciwnie - ulegamy trendom i modom i nasz język zalewają anglicyzmy oraz „potworki językowe”.

Bądźmy dumni z odmienności naszego języka – gwar i dialektów. Używajmy w SMS-ach znaków diakrytycznych: ą, ę, ć, ł, ń, ó, ś, ź, ż”.

Łukasz Łukasiewicz

Przydatne linki:

https://www.youtube.com/watch?v=bP5bff0ngGU&list=PLKjKY86ZnTIInc_AGrhH_ILa7pqVRIImRAA

<https://www.youtube.com/watch?v=T2iISWltdzc>

<https://www.youtube.com/watch?v=OaHIydxblY>

<https://www.youtube.com/watch?v=GWUJzoaLCEo>

<https://www.youtube.com/watch?v=OCNu7vZZvj8>

<https://www.youtube.com/watch?v=34TM9Di0MJ0>

<https://www.youtube.com/watch?v=RxPKer-tmfA>

<https://www.youtube.com/watch?v=UZW4GgzQ1c4>

https://www.youtube.com/watch?v=C_mCux85_38

<https://www.youtube.com/watch?v=fSbzsA7kDiU>

<https://www.youtube.com/watch?v=pULsS1pPDlg>

<https://www.youtube.com/watch?v=kA0wXEp-EKI>

WIZYTA TELEWIZJI STRIMEO W NASZEJ SZKOLE

W środę, 26 lutego, naszą szkołę odwiedził reporter Strimeo.tv, żeby nakręcić materiał o realizowanym od października 2019 projekcie unijnym „Kompetentni Uczniowie w Gminie Mysłakowice”. Klasa 5a (gdzie warsztaty rozwijające kompetencje kluczowe prowadzą panie Marzena Chyży i Aleksandra Sadowska) została wytypowana do przedstawienia przed kamerą specyfiki tych nietypowych zajęć. Pan reporter przyglądał się chemicznym eksperymentom, nad których przebiegiem czuwała specjalistka w tej dziedzinie – pani wicedyrektor Izabela Kampczyk. Uczniowie z zapałem godnym prawdziwych naukowców odkrywali sekrety płonącej soli, badali zjawisko włoskowatości na liściach kapusty pekińskiej oraz tworzyli spektakularne gejzery z sody... Oprócz tego zaprezentowaliśmy trening czytelnicy, gimnastykę oka i ćwiczenia rozruchowe (co wzbudziło zainteresowanie „przechodniów” w holu); pokazaliśmy przebieg gry „Gniew Smoka”. Reporter przeprowadził także wywiady z Martyną Wiewiórą i Martyną Dembińską oraz z piszącą te słowa Aleksandrą Sadowską. Opowiadałyśmy o niewątpliwych korzyściach płynących z organizacji takich zajęć oraz dzieliłyśmy się naszymi refleksjami na ich temat. Dziennikarz był żywo zainteresowany warsztatowym, nieco akademickim charakterem zajęć, tak odległym od szkolnej codzienności.

Myślę, że wszyscy, jak zawsze podczas projektowych lekcji, dobrze się bawiliśmy, ale także uświadomiliśmy sobie, w jak ciekawej formie edukacyjnej uczestniczymy. Nauka poprzez doświadczenie i zdobywanie wiedzy jakby „mimochodem”, bez presji bycia ocenianym to naprawdę sama przyjemność i naturalna potrzeba człowieka.

PS O terminie emisji materiału poinformujemy przez Librusa.

Aleksandra Sadowska



Gejzer z sody.



Sekrety płonącej soli...



Pani wicedyrektor nadzorowała eksperymenty.

Zdjęcia z archiwum p. Marzeny Chyży.

KONKURS RECYTATORSKI

7 lutego w gminnych eliminacjach Konkursu Recytatorskiego "Pegazik" nasi uczniowie po raz kolejny pokazali swoje umiejętności recytatorskie i zajęli czołowe miejsca w swoich kategoriach wiekowych. W klasach młodszych (4-6) pierwsze miejsce zajęła Emilia Szydłowska z 6b, natomiast drugie - Nel Kuczaj z 5a. W starszej kategorii wiekowej (kl. 7-8) pierwsze miejsce wywalczyła Karolina Majkowska z 8a. Drugie miejsce zajął Dawid Zieliński z 8b, trzecie - Martyna Wiewióra z 8b, a czwarte - Michał Krzczowski z 8a.

27 lutego w Miejskim Domu Kultury "Jelonek" w Jeleniej Górze odbyły się powiatowe eliminacje do XXV Dolnośląskiego Konkursu Recytatorskiego "Pegazik" dla uczniów klas 4-6 szkoły podstawowej. Naszą szkołę i gminę reprezentowały: Nel Kuczaj oraz Emilia Szydłowska. Emilka po raz trzeci została laureatką konkursu i, podobnie jak w ubiegłych latach, będzie reprezentowała powiat jeleniogórski w Finale Wojewódzkiego XXV Dolnośląskiego Konkursu Recytatorskiego „Pegazik”, który odbędzie się 27 kwietnia w Kłodzkim Centrum Kultury Sportu i Rekreacji.

Dzień później- 28 lutego- także w Miejskim Domu Kultury "Jelonek" w Jeleniej Górze, nasi starsi uczniowie wzięli udział w powiatowych eliminacjach do XXV Dolnośląskiego Konkursu Recytatorskiego "Pegazik" dla uczniów klas 7-8 szkoły podstawowej. Naszą placówkę i gminę reprezentowali: Michał Krzczowski, Karolina Majkowska, Martyna Wiewióra oraz Dawid Zieliński. Martyna zdobyła wyróżnienie w zmaganiach recytatorskich, a laureatem konkursu został Dawid i to on będzie reprezentował powiat jeleniogórski w Finale Wojewódzkiego XXV Dolnośląskiego Konkursu Recytatorskiego „Pegazik”, który odbędzie się 28 kwietnia w Kłodzkim Centrum Kultury Sportu i Rekreacji. Powodzenia!

Lena Pietruszewska



*Uczestnicy gminnego etapu konkursu recytatorskiego.
Zdjęcie z archiwum p. Izabeli Kampczyk*

1 z 10

28 lutego 2020 r. uczniowie Martyna Marukiewicz, Róża Potocka i Kacper Kalisz reprezentowali naszą szkołę w konkursie „1z10” organizowanym corocznie przez Zespół Szkół Katolickich im. Św. Pankracego w Jeleniej Górze. Zmagania w języku angielskim polegały na odpowiadaniu w konwencji teleturnieju „1z10” na pytania związane z historią, geografią i kulturą Republiki Południowej Afryki. Martyna Marukiewicz i Róża Potocka zdobyły odpowiednio drugie i trzecie miejsce. Gratulacje!

Jacek Ziarkowski



*Martyna Marukiewicz odbierająca dyplom.
Fot. Jacek Ziarkowski.*

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” jest polskim świętem państwowym obchodzonym co roku 1 marca. Jest ono poświęcone upamiętnieniu żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia.

W 2001 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę, w której uznał „zasługi organizacji i grup niepodległościowych, które po zakończeniu II wojny światowej zdecydowały się na podjęcie nierównej walki o suwerenność i niepodległość Polski”, oddając w ten sposób hołd poległym i pomordowanym oraz wszystkim więzionym i prześladowanym członkom organizacji Wolność i Niezawisłość. Było to pierwsze tej rangi uhonorowanie żołnierzy zbrojnego podziemia antykomunistycznego.

Alexander Cyganik

Źródło: Wikipedia



Źródło obrazka: Grafika Google

Gaik- mniej znany zwyczaj witania wiosny

To, że wiosnę wita się topieniem marzanny, wiedzą wszyscy. Ale kto słyszał o gaiku? Gaik jest ludowym świętem słowiańskim poświęconym także witaniu ww. pory roku, polegającym na obchodzeniu wsi z ozdobionymi roślinami - najczęściej gałęziami lub małymi drzewkami.

W 1420 r. biskup Andrzej Łaskarz mocą synodu poznańskiego zobowiązał duchownych do walki z tym pogańskim zwyczajem. Jednak obrządek zwany gaikiem przetrwał wieki i zachował się do naszych czasów.

Jak wyglądają obchody gaiku? Następnego dnia po spaleniu marzanny do wsi wprowadza się właśnie gaik. Jest to najczęściej duża, sosnowa, zielona gałąź, przybrana wstążkami, słoneczkami z karbowanego papieru, wydmuszkami jaj i innymi podobnymi ozdobami. Obchodzi się z nią wieś, wykrzykuje radosne przyśpiewki.

Kiedyś za wniesienie gaiku, za wprowadzenie wiosny do wsi, gospodynie dawały gościnnie: jajka, duże kawałki placka lub obwarzanki, a także drobne pieniądze.

Kalina Wojtasz

Źródło: NALUDOWO.PL



Źródło obrazka: Grafika Google

Łuskowiec-nosiciel koronawirusa

Obserwując ostatnie doniesienia o rozwijającej się epidemii wirusa z Chin (koronawirus), postanowiłam dowiedzieć się, co jest jego źródłem. Grupa naukowców z Chin dowiodła, że to zwierzę o nazwie łuskowiec jest nosicielem, z którego wirus przedostaje się do organizmu człowieka. Ssaki te są w Chinach uważane za przysmak, a ich łuski wykorzystuje się w ludowej medycynie.

Łuskowce to rząd ssaków z Afryki i południowej Azji. Całkowita długość ciała łuskowca chińskiego wynosi od 55 do 80 cm, zaś masa waha się od 2,3 do 7 kg. Zwierzęta te mają ciało pokryte wrosniętymi w skórę rogowymi łuskami, tworzącymi rodzaj pancerza. Ich liczba jest niezmienna przez całe życie. Skóra pomiędzy łuskami oraz części ciała bez łusek są porośnięte rzadką sierścią. Łuskowce mają wydłużoną czaszkę, długi, robakowaty język pokryty lepka śliną, umożliwiającą penetrowanie gniazd mrówek i termitów. Nie mają zębów. Wyglądem przypominają szyszkę. Żywią się mrówkami i termitami.

Jak uważają chińscy naukowcy, pierwotnym źródłem koronawirusa są nietoperze, ale aby patogen mógł zakazić człowieka, potrzebny jest nosiciel, którym najprawdopodobniej jest właśnie łuskowiec.

Maja Amborska

Źródło: zdrowie.wprost.pl, Wikipedia.



Źródło obrazka: Grafika Google

OSTATNI DZWONEK

Oto propozycja przygotowana dla ósmoklasistów w ramach powtórki do egzaminu z języka polskiego.

Opowiadanie- „Spotkanie Skawińskiego i Małego Księcia“

Dzisiaj, około godziny trzynastej, do drzwi mojej latarni zapukał chłopiec. Wpuściłem go do środka, bo myślałem, że skoro do mnie przychodzi, to musi mieć jakiś powód.

- Jestem Skawiński - przedstawiłem się.
- A ja Mały Książę - odpowiedział gość.
- Co cię do mnie sprowadza? - zapytałem.
- Pomyślałem, że mógłbyś zostać moim przyjacielem. Gdy byłeś w mieście, zauważyłem cię i uznałem, że wyglądasz na dobrego człowieka, więc poszedłem za tobą - wyjaśnił chłopiec.
- Poczekaj chwilę. Zrobię nam herbatę - oznajmiłem.
- Dobrze! – gość zgodził się.

Postawiłem wodę w czajniku na piecyku i zacząłem rozmawiać z Małym Księciem. Wyjaśnił, że ma mało przyjaciół i ucieszyłby się, gdyby się ze mną zaprzyjaźnił. Opowiedział mi też o miejscu, z którego pochodzi - asteroidzie B612. Dowiedziałem się, że jest ona bardzo mała. Znajdują się na niej trzy wulkany - dwa czynne i jeden wygasły. Co jakiś czas wyrastają tam także małe baobaby, które Mały Książę wyrывa, żeby nie urosły z nich potężne drzewa, bo wtedy mogłyby rozsadzić jego planetę. Pewnego razu na asteroidzie wyrosła Róża, która zachwycała swoim wyglądem. Mały Książę zakochał się w niej. Róża szybko zrozumiła, że chłopiec jest nią oczarowany i zaczęła go wykorzystywać.

W tym momencie zrobiło się ciemno i musiałem iść zapalić swoją latarnię.

- Mogę iść z tobą? - zaproponował Mały Książę. - Chciałbym zobaczyć, na czym polega twoja praca.
- Dobrze, ale na górę prowadzi wiele schodów - oznajmiłem.
- Nie szkodzi. Jestem młody i dam radę - odpowiedział chłopiec.

Weszliśmy na górę. Słońce było już schowane za horyzontem. Zapaliłem latarnię i zaczęliśmy oglądać przepiękne widoki na morze i Aspinwall.

- Rano będę musiał zgasić latarnię. Będziesz chciał zrobić to ze mną? - zapytałem.
- Dobrze! - odparł gość i kontynuował swoją opowieść. - Pewnego razu zdecydowałem się poszukać nowych przyjaciół. Niedaleko mojej planety znajdowało się kilka asteroid. Postanowiłem

je odwiedzić. Na pierwszej z nich - asteroidzie 325 mieszkał Król. Mówił, że panuje nad wszystkim, co istnieje. Bardzo chciał, żebym został, ale nie widziałem w tym sensu. Na kolejnej asteroidzie 326 był Pyszałek. Chciał, żeby go wielbić za to, że jest najlepszy w każdej dziedzinie na swojej planecie, choć tylko on na niej mieszkał. W jego stylu życia też nie widziałem sensu, tak samo jak u mieszkańca asteroidy 327. Zamieszkiwał ją Pijak. Pił po to, żeby zapomnieć, że wstydzi się picia. Kolejna planeta o numerze 328 należała do Biznesmena, który zajmował się posiadaniem i liczeniem tego, co posiada. Asteroida 329 była najmniejsza i wyjątkowa. Mieszkał na niej Latarnik. Co wieczór zapalał swoją latarnię i co rano ją gasił. Było mi go żal, gdyż jego planeta robiła pełny obrót w ciągu minuty. Choć Latarnik lubił odpoczywać, wolał być wierny rozkazowi i dalej wykonywać swoją pracę. To była jedyna osoba, która mogłaby zostać moim przyjacielem, ale jego planeta była zbyt mała, żeby żyły na niej dwie osoby. Ze smutkiem opuściłem go i ruszyłem w dalszą podróż. Ostatnią asteroidą, którą odwiedziłem, była asteroida 330. Zamieszkiwał ją Geograf. Gdy mnie ujrzał, oznajmił, iż jestem odkrywcą i poprosił mnie, bym opisał mu swoją planetę. Kiedy w wywiadzie doszedłem do mojej Róży, powiedział, że on nie opisuje w swoich poważnych księgach rzeczy przemijających. Bardzo mnie to zasmuciło. Zapytałem go, jaką planetę mogę odwiedzić. Odpowiedział, że Ziemię i o to jestem!

- To była wspaniała historia! Jestem bardzo zmęczony. Chodźmy na dół i połóżmy się spać - zaproponowałem.

- Dobrze - zgodził się chłopiec.

Położyliśmy się spać. Rano poszliśmy zgasić latarnię i razem zjedliśmy śniadanie. Po południu udaliśmy się do miasta i spędziliśmy razem cały dzień. Wieczorem poszliśmy znów zapalić latarnię.

- Chciałbym ci opowiedzieć o moich podróżach - powiedziałem.

- Dobrze. Chętnie cię wysłucham - odpowiedział Mały Książę i z zaciekawieniem zaczął słuchać mojej historii.

- Urodziłem się w Polsce - zacząłem. - Gdy dorosłem, walczyłem w powstaniu listopadowym. To przez udział w tym zrywie narodowowyzwoleńczym musiałem opuścić swój kraj. Biłem się też w wojnie domowej w Hiszpanii, Wiosnie Ludów na Węgrzech i wojnie secesyjnej w USA. Zawsze po stronie zniewolonych... Byłem także kopaczem złota w Australii, poszukiwaczem diamentów w Afryce, strzelcem rządowym w Indiach, farmerem w Kalifornii i dużo można by jeszcze wymieniać.

- Co znaczy "walczyłem"? - spytał Mały Książę.

- Pomagałem w rozwiązywaniu konfliktu - odpowiedziałem.

- Ale na czym to polegało? - dopytywał chłopiec.

- Musiałem zabijać jednych, by mogli żyć drudzy - wyjaśniłem.

- Nie wolno odbierać życia innym. Źle postąpiłeś w swoim życiu. Chyba się pomyliłem...

Nie możesz zostać moim przyjacielem. Wróć do swojej Róży. Nie chcę być dalej na tej planecie

- wyznał Mały Książę.

Nagle wydarzyła się straszna rzecz. Nie zauważyłem, ile czasu zajęła mi rozmowa z Małym Księciem. Zorientowałem się, że nie zapaliłem latarni. Gdy mój gość zakończył wypowiedź, o moją wyspę rozbił się wielki statek. Latarnia pod wpływem uderzenia runęła. Nie wiedziałem, co się dzieje. Kamienie z latarni i inne odłamki ze statku zaczęły lecieć w naszą stronę. Rzuciłem się w stronę Małego Księcia, by osłonić go przed przeszkodami, ale nie zdążyłem. Uderzyła go deska z okrętu. Podbiegłem do rannego chłopca.

- Przepraszam cię za wszystko! - krzyknąłem ze łzami w oczach.

- Ja ciebie też. Wierzę, że to, co czyniłeś, robiłeś w słusznej sprawie, tak jak ja musiałem wrywać młode baobaby. Dziękuję, że mogłeś zostać moim przyjacielem. Teraz wróć do mojej Róży. Będę o tobie pamiętać – zamknął oczy i odszedł...

Zacząłem płakać po jego stracie. Położyłem się na ziemi koło jego ciała. Zasnąłem. Rano ludzie znaleźli mnie i pomogli otrząsnąć się po tragedii, jaka mnie spotkała. Ciała chłopca już nie było. Zostałem zwolniony. Popłynąłem do Nowego Jorku, mając nadzieję na lepsze życie, a Mały Książę? Został zabrany przez fale na dno morza albo wrócił do swojej ukochanej Róży...

Arkadiusz Wielgat, kl. 7b

Rozprawka z elementami charakterystyki porównawczej (na podstawie książki: „Syzyfowe prace”)

Temat: „Każdy jest kowalem swojego losu”. Napisz rozprawkę z elementami charakterystyki porównawczej Marcina Borowicza i Jędrzeja Radka.

Już od najmłodszych lat każdy kształtuje swoją przyszłość. Napotykamy różne przeszkody, które mogą nam (paradoksalnie) pomóc albo przeciwnie – pogrążyć nas. Na przykładzie Marcina Borowicza i Jędrzeja Radka, bohaterów powieści Stefana Żeromskiego pt. „Syzyfowe prace”, udowodnię, że „każdy jest kowalem swojego losu”. Swoje stanowisko przedstawię w poniższych argumentach.

Marcin Borowicz pochodził z zubożałej szlacheckiej rodziny (po upadku powstania styczniowego część majątku w ramach represji przypadła na rzecz caratu). Rodzice bardzo kochali Marcinka, dlatego posłali go do szkoły w Owczarach, bo z edukacją wiązali nadzieję na lepsze życie syna. Kolejnym etapem w życiu Marcina była nauka w Gimnazjum w Klerykowie. Dzięki staraniom matki chłopiec najpierw dostał się do klasy wstępnej, a następnie rozpoczął regularną

edukację. Odkąd zaczął uczęszczać do szkoły, był rusyfikowany. Nie zdawał sobie z tego sprawy. Przemiana, jaka się w nim dokonała, miała miejsce podczas lekcji języka polskiego, gdy Bernard Zygier (wydalony ze szkoły w Warszawie uczeń) wyrecytował „Redutę Ordona” Adama Mickiewicza, miała ogromny wpływ na późniejsze wybory.

Jędrzej Radek pochodził z biednej rodziny. Rodzice (bardzo ubodzy i niepiśmienni chłopcy) chcieli, by ten został na wsi. Jednak kiedy chłopiec poznał pana Paluszkiewicza, nauczyciela (guwenera) dzieci bogatego pana z dworu w Pajęczynie Dolnym, zaczął się uczyć. Nauczyciel, widząc potencjał w Radku, posłał go do progimnazjum w Pyrzogłowach i opłacił jego edukację. Później Jędrzej rozpoczął (podobnie jak Marcin) naukę w Gimnazjum w Klerykowie. Uczył się tam bardzo dobrze. Jego rówieśnicy dokuczali mu z powodu pochodzenia i wiejskiego akcentu. Nieważne, że pochodził z biednej rodziny. Dzięki wsparciu Marcina (wstawił się za Jędrzejem, gdy ten pobił przedrzeźniającego go Tymkiewicza), ale przede wszystkim determinacji, uporowi i wrodzonej pracowitości w końcu osiągnął cel. Podobnie jak Marcin Borowicz, który mimo różnych życiowych przeciwności (m.in. śmierć matki), także ukończył gimnazjum.

Obaj chłopcy na pewnym etapie swojego życia, dokonując takich a nie innych wyborów, zadecydowali o swojej przyszłości – zgodnie z zasadą, że każdy jest kowalem swojego losu.

Marcin i Jędrzej, choć wywodzili się z różnych rodzin, warstw społecznych, byli do siebie bardzo podobni. Mimo dzielących ich różnic, osiągnęli ten sam cel: ukończyli szkołę, zaplanowali swoją przyszłość (studia) i nie poddali się rusyfikacji.

Natalia Wódkiewicz, kl. 8 b

Rozprawka

Temat: Literatura piękna od zawsze wywołuje silne emocje... Czy zgadzasz się z tą tezą? Odwołaj się do „Syzyfowych prac” Stefana Żeromskiego i innego utworu literackiego.

Literatura piękna od zawsze wywołuje silne emocje. U starszych osób, jak i młodszych, pojawiają się łzy, smutek, radość. Może ona opisywać wiele rzeczy, na przykład: uczucie, jakim jest miłość lub postawa, jaką jest patriotyzm. Swoje stanowisko uzasadnię w poniższych argumentach, opierając się na powieści Stefana Żeromskiego pt. „Syzyfowe prace” oraz opowiadaniu Henryka Sienkiewicza pt. „Latarnik”.

Czytanie lub słuchanie literatury pięknej może pobudzić w nas uczucia, które zanikły. Literatura pomaga zrozumieć sprawy niezrozumiałe wcześniej. Przykładem jest fragment z powieści Stefana Żeromskiego pt. „Syzyfowe prace”. Na jednej z lekcji polskiego nowy uczeń (jest nim Bernard Zygier, chłopak z „wilczym biletem”, który przyjechał z Warszawy do

Klerykowi) nie bał się mówić o Polsce, o polskiej literaturze. Został poproszony przez nauczyciela języka polskiego, Sztettera, by wyrecytował fragment utworu, który zna. Nikt, łącznie z nauczycielem, nie spodziewał się tego, co wkrótce miał usłyszeć. Zygier stanął dumnie i wyrecytował „Redutę Ordona” Adama Mickiewicza. Wszyscy znudzeni uczniowie nagle z zainteresowaniem słuchali Bernarda. On recytował z zapalem, jakby również w nim budziły się dawno tłumione uczucia. Marcin Borowicz, jeden z głównych bohaterów powieści, miał wrażenie, że ten utwór do niego w jakiś sposób przemawia. Kiedy Zygier wypowiedział ostatnie wersy wiersza, Marcina uczucia wybuchły ze zdwojona siłą - chciał płakać, krzyczeć; zrozumiał, jak bardzo zapomniał o ojczyźnie, silne emocje buzowały w nim. Ta lekcja była momentem zwrotnym w życiu Borowicza i wielu jego kolegów, którzy dotąd poddawali się rusyfikacji. To dowód na to, jak literatura może wpływać na człowieka.

Literatura piękna może sprawić, że w człowieku obudzą się wspomnienia. Właśnie tak stało się ze Skawińskim, bohaterem noweli Henryka Sienkiewicza pt. „Latarnik”. Skawiński, blisko siedemdziesięcioletni polski emigrant, który przez 40 lat tułaczki po całym świecie, gdy w końcu znalazł posadę jako latarnik w Aspinwall (nieдалеко Panamy), myślał, że znalazł miejsce, gdzie się zestarzeje. Pewnego dnia otrzymał paczkę z książkami. Wśród nich był to utwór Adama Mickiewicza pt. „Pan Tadeusz”. Zaciekawiony zaczął czytać. Podczas czytania wyobrażał sobie opisywane polskie krajobrazy, pola, drzewa. Zafascynowany, pełen silnych emocji i wzruszeń z dawno niewidzianej polskiej mowy zasnął. Śnił o Polsce. Nastął wieczór, Skawiński nie zapalił latarni. Spowodował tym samym wypadek (statek wpadł na mieliznę), przez co stracił posadę latarnika. Nie poddał się jednak. Wyruszył w kolejną podróż w poszukiwaniu nowego miejsca dla siebie. Popłynął dalej z książką w ręce w nieznaną sobie przyszłość. Po raz kolejny literatura wpłynęła na losy bohatera.

Powyższe argumenty potwierdzają, że literatura piękna wywołuje silne emocje. Niezależnie od wieku, sytuacji, miejsca pobudza (czasem) niekontrolowane uczucia, wielokrotnie wspomaga, daje nadzieję...

Iwona Łukomska, kl. 8B

Krótką rozprawką (ok. 230 słów) bez literackich przykładów

Temat: Rozważ w formie rozprawki zagadnienie: „Czy cierpienie uszlachetnia?”

Cierpienie jest nieodłącznym elementem ludzkiej natury. Doświadczamy tego stanu na różne sposoby – poprzez ból fizyczny albo psychiczny. Niezależnie od istoty, cierpienie odciska piętno na

człowieku, pozostawia ślad. Zasadne jest zatem pytanie: „Czy cierpienie uszlachetnia?” Moim zdaniem cierpienie czyni człowieka lepszym. Swoje zdanie uzasadnię w poniższych argumentach.

Cierpienie hartuje, sprawia, że człowiek staje się silniejszy. Dobrze ilustruje taki stan ciężka choroba, która może dotknąć każdego, niezależnie od wieku. Walka z rakiem, długotrwała terapia mogą zniszczyć człowieka. Jednak gdy ten się nie podda i zwycięży z chorobą, zyska ogromną siłę – zahartuje się. W tym kontekście cierpienie - rzeczywiście - uszlachetnia.

Poprzez cierpienie poznajemy swoje granice. Dobrym przykładem są sportowcy lub ludzie aktywni fizycznie, którzy podczas treningów często testują swoje możliwości. Choć niektórym może to się wydawać kontrowersyjne, doświadczając bólu fizycznego, niejednokrotnie cierpiąc, odczuwają w efekcie satysfakcję. Dzięki treningom stają się lepszymi ludźmi – kształtują w sobie poczucie ambicji, siłę, hart ducha, wytrwałość.

Współodczuwanie (empatia) czyni nas lepszymi ludźmi. Nawet jeśli bezpośrednio nie cierpimy, ale potrafimy współczuć, wczuć się w sytuację drugiej osoby, to odnosimy podwójną korzyść. Z jednej strony pomagamy osobie doświadczającej ból ulżyć w cierpieniu, z drugiej – „inwestujemy” (zabezpieczamy się) na przyszłość, bo nigdy nie wiadomo, czy sami w jakiejś nieokreślonej przyszłości nie będziemy potrzebować wsparcia.

Z powyższych argumentów jasno wynika, że cierpienie uszlachetnia. Podejmując wysiłek (walka z chorobą, z samym sobą), człowiek staje się silniejszy fizycznie i psychicznie – piękny (lepszy) jak „szlachetny kamień”.

Tekst powstał na lekcji języka polskiego w kl. 7a

PS Ósmoklasisto, jeśli chciałbyś na egzaminie skorzystać z podobnego dowodzenia, wystarczy, że w argumentacji użyjesz następujących przykładów literackich: „Oskar i pani Róża” Erica-Emmanuela Schmitta (dziesięcioletni Oskar umiera na białaczkę, ale się nie poddaje; znosi godnie cierpienie, a w ostatnich godzinach życia odchodzi pogodzony z rodzicami i ze śmiercią, która – według niego – nie jest końcem, ale początkiem czegoś nowego, nienazwanego...) oraz „Stary człowiek i morze” Ernesta Hemingwaya (Santiago, mimo podeszłego wieku, podejmuje wyzwanie – wypływa w daleki rejs, by złowić wielką rybę. W trakcie połowu doświadcza cierpienia fizycznego i psychicznego. Nie poddaje się jednak, bo uważa, że: „Głupio jest nie mieć nadziei” oraz że: „Człowiek nie jest stworzony do klęski – można go zniszczyć, ale nie pokonać...”). Powodzenia!

